

# Kuryer Poznański.

Nr. 117.

Redaktor odpowiedzialny

Czwartek, 22 maja 1879.

Nikazy Gruszczyński.

Rok VIII.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mk 50 fn., w cesarstwie niemieckim 9 mk 15 fn., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecce, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedl. c. 74. Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Lafitte & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego szóstolamowego 15 fn., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język

Z powodu święta uroczystego następnym numerem Kuryera wyjdzie dopiero w piątek.

## POZNAŃ, 21 maja.

Forckenbeck złożył godność marszałka parlamentu — oto najważniejsza wiadomość, jaką się dzisiaj wszelkich odcieni dzienniki niemieckie zajmują. Po mowie marszałka na bankiecie delegatów sejmiku miast, o której wczoraj wspominaliśmy pod rubryką Niemiec, można się było spodziewać, że Forckenbeck zdecyduje się na ten krok od kilku tygodni już zapowiadany. Zdaje się, że Forckenbeck czekał tylko na dogodną sposobność, aby ustąpić z hałasem. Dzienniki postępowe nadają tej mowie wielkie znaczenie i widzą w niej zupełne zerwanie lewego skrzydła narodowo-liberalnych z polityką ks. kanclerza. Tymczasem dzienniki w bliższych stojące stóśunkach z byłym marszałkiem utrzymują, że Forckenbeck nie zapowiadał utworzenia nowej partii politycznej, lecz tylko ligę przeciwną ciom zbożowym. Złożenie godności marszałka przemawia za pierwszém przypuszczeniem, zdradza widocznie chęć Forckenbecka skupienia wokół siebie wszystkich liberalnych żywiołów do walki przeciwko konserwatyzmowi, zwanemu dzisiaj reakcją. Tak rozumie krok Forckenbecka także Nord. Allg. Ztg, która z piorunującym artykułem natychmiast niezawodnie przez urzędowych inspiratorów naraża z ogromną furją na uwielbionego dotychczas marszałka, a widząc w nim wcielona już koalicję przeciwko wszelkiej polityce Bismarcka, niemilosierdzie go znaltretowała.

Fakt, pismo ten delerowolnie nędydo... komuna, której pierwszy urzędnik jest zarazem marszałkiem parlamentu, wysłała zaprosiny do wszystkich większych miast, aby przysłały swych reprezentantów na sejm, któryby radził obok parlamentu niemieckiego i swą dyskusyją i uchwałami nacisk lokalny wywierał na reprezentantów ludu, jest coś niesłychanego w naszych politycznych zwyczajach, jeżeli pominiemy wypadki z roku 1848. Demonstracya nie udała się tak, jak się spodziewano. Ekonomiczne kwestye przemieniono w polityczne i zamiast trzeźwego zastanowienia się nad ciłmi, słyhać okrzyk wojenny rewolucyjnej agitacyi w tym wrzasku o kościelnej i politycznej reakcyi. W mowach apelują do siły czynu, a jeśli rozpatrzmy się w braniu się tych panów na bankiecie, to przypuścić trzeba, że wzory paryskiej komuny nadzieje przyszłości stawiały im przed oczyma: rządzący sejm miast z naczelnikami komuny stolicy na czele. Uderzającym jest nadzwyczaj w ustach tych panów to lekceważące nairgawanie się z parlamentarnego głosowania, konstytucyjnego prawodawstwa, które usunąć grożą, zanim jeszcze weszło w życie. Zadziwia dalej brak szacunku dla uchwał większości; widać, że panowie ci nie byli nigdy w mniejszości. Na dobrą woli zastąpienia konstytucyjnych władz burzliwymi zebraniem komuny u nas zdaje się nie brak, sądzimy jednak, że ten siew smoczy w Niemczech nie znajdzie gruntu...

Nat. Ztg też zastanawiając się z bolesną rezygnacyą nad ustąpieniem Forckenbecka z krzesła marszałka widzi w tym fakcie spadającą z horyzontu ostatnią gwiazdę narodowo-liberalizmu, skończoną jego władzę i przewagę, poczynające się twarde dni opozycyi i walki przeciw rządowi w obronie zdobycy liberalnych. Liberalny sztandar, który powiewał dotychczas nad parlamentem został uroczysto ze złożeniem łaski marszałkowskiej Forckenbecka zwiniony, a na jego miejsce inny wywieszony. Wyboru nowego marszałka dokona parlament dzisiaj. Poseł konserwatywny Seydewitz, który był kandydatem konserwatywnych na początku sesyi, oświadczył podobno, że nie przyjmie godności marszałka. Nat. Ztg mówi także o bardzo prawdopodobnym ustąpieniu pierwszego wice-marszałka Stauffenberga i kombinuje, że marszałkiem obrany będzie Seydewitz a pierwszym wice-marszałkiem członek centrum bar. Frankenstein.

Szczęśliwy to zaiste rząd, który więźniów lub wygnańców politycznych może obdarzyć wolnością lub powrócić na łono rodziny, gdyż najlepszy to dowód, że rząd jest silny, że sprawa jego jest sprawą i uczciwa, a częstokroć że i przestępcy polityczni uznali swój błąd i pogodzili się z porządkiem rzeczy, przeciw któremu walczyli. Jeżeli nie ma tych warunków albo przynajmniej jednego z nich, to amnestya nie zawsze wychodzi na wspólną korzyść kraju. Tak po wyborze Piusa IX zabrzmiął cały Rzym radosnym odgłosem, kiedy z wielkich plakatów wyczytano, że wielki Papież obdarza wolnością wszystkich więźniów politycznych i wygnańców, którzy jeszcze z czasów Grzegorza XVI od lat wielu smutne dni spędzili w więzieniu lub po krajem. Jakże się za ten akt wspaniałomyślny odplacili Piusowi IX ulaskawieni rewolucyoniści? Dwa lata

jeszcze nie ubiegły od chwili amnestyi, a już rozlokowana czereda szturmowała Kwirynał, strzelała do okien i zabijała pod bokiem Papieża wierne Jego sługi, tak, że Pius IX uciec musiał z Wiecznego miasta. Oby ten sam los nie spotkał i tych naczelników dzisiejszego rządu francuskiego, którzy z taką pobopnością ulaskawiają przestępców z r. 1871, dźwigających tak ciężkie winy na swych barkach. Członkowie postępowej Union republicaine i skrajnej lewicy nędylo głośno w Izbie domagają się ulaskawienia wszystkich komunistów i przywrócenia im praw obywatelskich, ale obiegają domy ministrów, chcąc ich natarczwością zmusić do spełnienia ich życzeń. Najświeższy telegram z Paryża donosi nam, że deputacya, wysłana z grona skrajnej lewicy, nawiedziła ministra sprawiedliwości p. Leroyer. skarząc się na zbytnią surowość rządu w ogłoszeniu amnestyi i żądając, aby gabiet więcej w tym względzie folgował życzeniom „kraju.“ Minister sprawiedliwości odpowiedział, że rząd nie myśli i nie ma zamiaru udzielić amnestyi byłym członkom komuny, że dopiero po 5 czerwca ulaskawi rząd Rochforta, Vallę, Blanquiego i kilku innych, którzy w ten sposób nie będą partycypowali w korzyściach, płynących z amnestyi. Trzeba tu rozróżnić pomiędzy amnestyą a ulaskawieniem: amnestya przywraca wszystkim tym, którzy ją otrzymają do dnia 5 czerwca, prawa obywatelskie, podczas kiedy ulaskawienie po 5 czerwca wraca tylko wolność lub pozwala na powrót do kraju, zostawiając jednakowoż ulaskawionego pod dozorem policyjnym i nie przywracając mu praw obywatelskich. Rząd powinien w tym względzie zachować jak największą ostrożność i oględność. Za ulaskawienie przynajmniej jest rzeczą szerszą błogosławieństwo łaski, to z drugiej strony trzeba baczyć na to, komu i w jakim stopniu jej udzielać, a taki Rochfort, Vallé i wybitniejsi komuniści rzeczywiście nie zasługują na to, aby wobec niezatartych jeszcze śladów ich strasznej orgii przywracano im równouprawnienie z ofiarami ich krwawego szaleństwa.

Wiadomości dziennikarskie o jakichś nowych zakłócaniach w kwestyi rumelskiej nie sprawdzają się. Z Carogrodu donoszą bowiem, że wszystkie formalności załatwiono i że Aleko basza wyjeżdża w sobotę do Filipopola, podróż zaś odroczyl tak długo jedynie dla tego, aby generał Stołypin miał czas przeniesić swą kwaterę. Generał ten ustanowił w miejsce generałów, oficerów i urzędników rosyjskich, którzy w cywilnym zarządzie Rumelii wschodniej brali udział, krajowymi urzędnikami, którzy aż do przybycia Aleko baszy prowizorycznie będą urzędu swe sprawowali. Komisya wschodnio-rumelska przyjeżdża do Filipopola przed gubernatorem. — Do Pol. Corr. zaś donoszą z Filipopola, że bułgarski eksarcha wezwał komitet zajmujący się czynnie połączeniem Rumelii z Bułgaryą, aby stósownie do życzeń cara Aleksandra zaprzestął wszelkiej agitacyi. Wskutek tego postanowił komitet się rozwiązać i utworzyć nowy komitet z programem pokojowym; mała frakcyja nieublaganych postanowiła jednak agitacyą prowadzić dalej i demonstrować przed pałacem eksarchy i biurem redakcyjnym „Marsyca.“ Eksarcha uspokajał tłum i obiecał podać adres, który ma być wystósowany do cara w odpowiedzi na proklamacyą generała Obruczewa. — Jak dalej z Carogrodu donoszą, miał sułtan polecieć komisarzowi turekiemu w Bułgaryi Pertew effendemu podpisać bułgarską konstytucyą a tęp samemu zaniechał protestu przeciwko dziedzicznej władzy księżęcej w Bułgaryi jako też przeciwko innym punktom bułgarskiej konstytucyi. Nadto zapewniają, że Porta na prośbę bośniackich mahometan, którzy z Bósnią chcą emigrować, o przekazanie im ziemi w Azyi odpowiedziało, że petenci mogą spokojnie pozostać w kraju, gdyż nie potrzebują się lękać ucisku ze strony rządu austriackiego. — Moskale spieszą się z ewakuacyą tak, że niewątpliwie przed oznaczonym terminem żadnego rosyjskiego oddziału na bałkańskim półwyspie nie będzie. Wszystko się zatem składa na spokojną załatwienie w chwili obecnej wszystkich spraw na wschodzie, które groziły każdej chwili nowym wybuchem.

Pokój Anglii z Afganistanem na dobrą drogę. Kanclerz skarbu Northcote oznajmił w poniedziałek w Izbie niższej z urzędu, że się zgodzono już na podstawy traktatu pokojowego. Izba deputowanych w Rzymie przyjęła

prawo o cywilnych ślubach 153 głosami przeciwko 101. Według poprawki przyjętej do projektu, postępowanie sądowe przeciwko wykraczającym będzie natychmiast powstrzymane, jeśli małżonkowie zaślubieni w kościele, każą się zapisać w rejestrach stanu cywilnego.

## Ubytek Ziemi Wielkopolskiej w roku 1878.

Od lat kilkudziesięciu zwrócone oczy wszystkich na głębię polską; co rok rzadsze szeregi obywatelstwa naszego, z ubytkiem ziemi zmniejsza się zastęp pracowników na niwie oczyszczonej. Jakaż straszna różnica między dziś a latami w piątym dziesiątku bieżącego stulecia! Pan Ludwik Zychliński w cennym swém zestawieniu: „Ile naszej gleby?“ wykazał nam w końcu roku 1877, że własność większych majątności w rękę niemiecką przewyższała w tym czasie polską posiadłość o morgów 581,421. Bolesny ten ubytek ojeowizny jeszcze znaczniej się uszczuplił przez straszne spustoszenie, jakie u nas sprawił ubiegły rok 1878! Przeszło trzydzieści siedm tysięcy morgów polskiej od wieków gleby przeszło w ręce Niemców! Smutną statystyką p. Ludwika Zychlińskiego spowodowała nas do przekonania się, ile rok 1878, a więc jeden jedyny rok, poda nam strat na polu gospodarstwa narodowego. Ze starannie pobitych publicznych i z łaskawie udzielonych nam danych prywatnych przyszliśmy do tego smutnego rezultatu, który powyżej podaliśmy.

Ale przypatrzmy się szczegółowo tej nieszczęsnej Kronice żalobnej, która, aczkolwiek bolesna, nie będzie z pewnością bez interesu dla publiczności naszej. Przepraszamy za możliwe niedokładności i prosimy o sprostowanie. Pojedyncze powiaty tak się układają:

- 1) Powiat babimojski, większa własność: 169,328 morg., z tych Polacy mieli z końcem r. 1877 58,562 morg.\*) W r. 1878 nie zaszły żadne zmiany.
- 2) Powiat bukowski: Większa własność wynosi 195,500 morg., z tych w rękę polską 97,358 morg. Nie zaszły zmiany.
- 3) Powiat bydgoski: Większa własność 280,609 morg., w polskim rękę 34,527 morg. Nie zaszły zmiany.
- 4) Powiat chodzieski: Większa własność 183,150 morg., w polskim rękę 31,990 morg. Nie zaszły zmiany.
- 5) Powiat czarnkowski: Większa własność 264,688 morg., w polskim rękę 43,093 morg. Zmiany nie zaszły.
- 6) Powiat gnieźnieński: Większa własność wynosi 248,078 morg., z tych było w r. 1877 w polskim rękę 142,307 morg. — Zmiany: Majętność pani Brzeskiej z hr. Węsierskich za pośrednictwem Banku Kwilecki Potocki i Sp. nabyli Polacy: Wojciech Chelmicki Czechoy, Sławno, Goruchowo i Zmrodki 5,494 morg. Włodzimierz Janczakowski: Myszkki i Ujazd 2,988 morg. Wiktor Chelmicki: Zakrzewo z Kamionkiem 1,822 morg. razem 10,254 morg.
- 7) Powiat inowrocławski: Większa posiadłość wynosi 424,289 morg., z tych w rękę polską 141,114 morg. — Zmiany: Rzeszynek, dawniej własność wojewody Wodzińskiego, a później Niemca Lauterbacha, nabył w r. z. p. F. Amrogowicz (2427 morg.); a Jaronty, 931 morg., p. Teodozya Kozłowska z Kozłowa pod Swieciem kupiła od p. Tomasza Kozłowskiego.
- 8) Powiat kościański: Własność większa wynosi 268,068 morg., z tych Polacy z końcem roku 1877 dzierżyli 172,790 morg. Zmiany: Pan Stefan Chłapowski nabył od Herrera (Niemca) Mikoszkki 1811 morgów.
- 9) Powiat krotoszyński: Własność większa wynosiła 228,078 morg., z tych w roku 1877 Polacy posiadali 164,567 morg. Ubył nam w roku 1878: Po panu Włod. Stablewskim nabył fabrykant Woller (Niemiec) z Bolesławia Smolice z Raszewami i Ochładą 3658 morgów.
- 10) Powiat krotoszyński: Własność większa wynosi 202,400 morg., z tych w polskim rękę w r. 1877 było tylko 63,035 morg., odpadał nam jednak Ochład, którą od p. Szymońskiego Niemcy nabyli (708 morg.).

11) Powiat międzychodzki: Własność większa wynosi 286,224 morg., z tych w naszym rękę w roku 1877 było 19,767 morgów. Zmiany nie było w roku 1878.

12) Powiat międzyrzecki: Własność większa wynosi 165,646 morg., z tych Polacy dzierżą 16,748 morg. Zmian nie było.

13) Powiat mogiłęcki: Własność większa wynosi 163,267 morg., z tych w roku 1877 w polskim rękę było 60,513 morg. Zmiany w roku 1878: Pan Kazimierz Rożański nabył od baronowej v. Seydewitz folwark Padniewo 903 morg. Z rąk polskich w ręce polskie przeszła wieś Zórawiniec (1836 morg.) pod Rogowem; panna Jadwiga Ponińska nabyła bowiem na subhaście majątek ten należąca przedtem do p. Ludwika Budziszewskiego. Natomiast Słazak Kume (Niemiec) kupił od p. Józefa Kosiaka Stawiska (500 morg.).

14) Powiat obornicki: Własność większa wynosi 241,000 morg.; z tych w polskim rękę wraz z Budkami Wielk. pana Zygmunta Skalskiego było w 1877 roku 97,766 morg. W tym powiecie straciliśmy w r. z. Baborowo, które od p. Henr. Dobrzyckiego nabył Hantelmann 2125 morg., i Budziszewo wraz z przyległościami, które po panu Mac. Budziszewskim na subhaście nabył hipoteczny bank pomorski, a od banku tego nabył ten majątek p. Treskow 5693 morg.

15) Powiat odolanowski: Własność większa wynosi 216,203 morg., z tych w polskim rękę 154,225 morg. Zmian nie było w roku 1878.

16) Powiat ostrzeszowski: Własność większa wynosi 196,474 morg., z których Polacy posiadają 89,624 morg. Zmian nie było w r. 1878.

17) Powiat pleszewski: Własność większa wynosi 279,000 morg. Z tych z końcem roku 1877 było w polskim rękę 100,000 morg. W tym powiecie straciliśmy w ostatnim czasie. Zapisac nam tu przychodzi najprzód majątność Krzywosądowa, należąca przedtem do p. Tarnowskiego, którą w roku 1877 Niemcy nabyli. (O majątku tym nie znaleźliśmy wzmianki w zestawieniu p. Ludw. Zychlińskiego). Krzywosądowa obejmuje morg. 1342. Rok 1878 sprawił w powiecie tym straszne spustoszenie, postradaliśmy bowiem:

Marszew \*) p. Kazimira Ponińskiego kupił Frank z Wrocławia 5727 morg. Broniszewice hr. Duninowej kupili na subhaście kupcy z Pleszewa (Izraelici Brandt, Schocken i inni) 5149 „ Boguszyn p. Ludwika Scanieckiego kupił p. Kennemann 4911 „ 15,787 morg.

Do tego dodajmy wyżej wymienioną Krzywosądową 1342 „ a otrzymano 17,129 morg.

które w jednym powiecie w przeciągu kilkunastu miesięcy straciliśmy z pod nóg naszych, nie nabwszy natomiast ani jednego majątku od Niemców. Tylko z powiatami obornickim i wrzesińskim może pod tym względem zwyciężko rywalizować pleszewski.

18) Powiat poznański: Własność większa obejmuje 236,850 morg., z tych w rękę polską tylko 93,564 morg. Zmiany zaszły o tyle, że Naramowice (2602 morg.), własność p. K. Moraczewskiego, kupiła p. Moraczewska na subhaście 19 lutego 1878.

19) Powiat średzki: Własność większa wynosi 229,867 morg., z tych Polacy dzierżą 152,532 morg. W r. z. stracił powiat ten 938 morg. z wsią rycerską Kopaszyce. Wies tę od p. Huberta nabyli Niemcy Max i Ottokar Pliszkowcy z Wrocławia.

20) Powiat śremski: Własność większa obejmuje 238,698 morg., z tych w r. 1877 było w polskim rękę 188,245 morg., a z wojtostwem p. Teodora Osowickiego (1040 morg.) jest razem w naszym rękę 189,285 morg. Zmian nie było w r. 1878.

21) Powiat szamotulski: Własność większa wynosi 302,957 morg., z tych Polacy dzierżą 158,647 morg.\*\*\*) Zmiana zaszła w tym powiecie o tyle, że Piersko p. Ignacowej Kowalskiej (1793 morg.) nabył Niemiec porucznik pozasłużbowy Dahlenburg, ale od niego odkupił wies tę Polak p. J. Mierzyński z Lipnicy w tymże powiecie położonej. Zajączkowo z rąk polskich w polskie także przeszło ręce, po Zóltowskich nabył bowiem ten majątność pan hr. Poniński z Dominowa na subhaście d. 15 października 1878, więc nie ponieśliśmy straty w tym powiecie.

22) Powiat szubiński: Własność większa wynosi 265,717 morg., z tych w r. 1877 było polskiej własności 128,228 morg. W r. 1878 przeszła Nowawies

\*) Marszew sam obejmuje 2780 morg., powyższemi 5727 objęte Pacanowice, a może i Pardedak, o których p. L. Zychliński nie wspomina, a które już też Niemcy nabyli jeszcze przed r. 1878!

\*\*) W zestawieniu p. L. Zychlińskiego jest liczba tych morgów podana na 160,718 morg., odpada jednak Guszyn 2071 morg., którego właściciel p. Wyczyński jest Niemcem.

2424 mrg. na subhaście z rąk z S. Sulerzyckiego na własność p. Parusiewskiego z Obudna.

23) Powiat węgrowski. Większa własność wynosi 324,814 mrg., z których w polskim ręku w końcu r. 1877 było 227,395 mrg. Tunowo 3114 mrg. przeszło z rąk p. Brunka na własność p. Blumenthal z Pomeranii, a majątność Kolybek i Rekowo sprzedał p. Sobierajski p. Moszczeńskiemu z Stempuchowa (3200 mrg.)

24) Powiat wrzesiński. Własność większa wynosi 164,465 mrg., z tych w polskim ręku 116,384 mrg. było na końcu roku 1877. Zmiany: Komorze, własność p. Kaźm. Niegolewskiego nabył 22 października r. z. pan Zygmunt Niegolewski, który w listopadzie t. r. sprzedał ten majątek p. Ciecierskiemu (Niemcowi) 3527 mrg. Zberki, własność p. J. Gąsiorowskiego, kupił na subhaście d. 28 listopada 1878 r. p. Schur z Gutów Wielkich 1178 mrg. Skape, należące dotychczas do p. R. Niesiołowskiej, kupił d. 10 grudnia 1878 r. na subhaście Bank Kozłowski 2696 mrg. straciłszy więc w tym powiecie w jednym roku 7,400 mrg.

25) Powiat wschowski. Własność większa wynosi 197,929 mrg. Polacy dzierżyli w tym powiecie w końcu r. 1877 mrg. 103,797. Garzyn wraz z folwarkiem Węgorowo 2300 mrg., własność p. Szoldrskiego, nabył w październiku r. z. na subhaście Müller (Niemiec) z Górzna, natomiast Drzewie z przyległościami (2771 mrg.) nabył dawniejszy dziedzic p. H. Perkiwicz od porucznika p. Schöne.

26) Powiat wyrzyski. Własność większa wynosi 240,533 mrg., z których w polskim ręku 71,651 mrg. było w r. 1877. Powiat ten stracił w r. 1878 wieś Jezioriki (2093 mrg.), którą to pan J. Sikorski w marcu r. z. sprzedał panu Bittner.

Przypatrzymy się tym liczbom! Dwadzieścia i ośm majątności większych, w których Polacy wystąpili jako kupujący lub sprzedający, zmieniło swych właścicieli; między tymi 28 właścicielami czterech Polaków nabyło majątki od Niemców, ósmiu polskich dziedziców kupiło majątki od Polaków, a szesnastu Polaków ustąpiło swęj własności Niemcom, oddawszy zrazem w ręce ich wpływ na ludność polską w tych rozległych majątkach. Te 28 majątności, w których Polacy wystąpili w r. z. jako nabywcy lub sprzedający, reprezentują 83,682 mrg. Tylko jako nabywcy figurują Polacy w obszarze ziemi 38,014 mrg. resztę, t. j. 45,668 mrg. nabyli Niemcy od Polaków.

Specyalne zestawienie tak się przedstawia:

A. Polacy wykupili od Niemców:	
w Inowrocławskim	2,427 mrg.
w Kościańskim	1,811 —
w Mogilnickim	903 —
w ziemi Wschowskiej	2,771 —
razem	7,912 mrg.
B. Gleba, która z rąk polskich w polskie przeszła ręce szczegółowo taki przedstawia obraz:	
w Inowrocławskim	1,951 —
w Mogilnickim	1,836 —
w Poznańskim	2,602 —
w Szamotulskim	7,062 —
w Szubińskim	2,424 —
w Wągrowieckim	3,200 —
razem	28,309 mrg.
Dodajmy Pierkno, które w jednym roku z rąk polskich przeszło w ręce niemieckie, a potem znów w ręce polskie	
	1,793 —
razem	30,102 mrg.

Uznanie należy się Bankowi Kwilecki, Potocki i Sp., za którego pośrednictwem uratowaliśmy w Gnieźnieńskim jeden z największych majątków, Zakrzewo, obejmujące 10,254 mrg.

## Kuryerek krakowski.

Kraków, 16 maja.

Przyznać trzeba, że jak na „Matecznik“ to nasz stary Kraków ma jeszcze dziwny w sobie zasób życia. Rzućmy okiem choćby na ostatnie tygodnie. Doroczne posiedzenie Akademii Umiejętności dużo ściągą osób z prowincji. Zagaja sesją J. E. Namiestnik Galicji w obecności bawiącego w murach naszych Arcyksięcia Fryderyka. Ks. Kalinka, członek tejże Akademii, ma wykład o św. Stanisławie Szczępanowskim. Wykładowi temu zarzucają, że zakrawał nieco na kazanie. Dziwna pretensja! Wybrałszy za przedmiot żywot św. Męczennika, a za prelegenta księdza i to jeszcze zakonnika, czyż się można było spodziewać, że wykład nie będzie miał charakteru religijnego? Stuszniej by może było innego rodzaju zrobić uwagę; pochłubił się tym, że u nas w Polsce można było taki przedmiot na posiedzeniu Akademii wybrać bez wywołania sensacji, jakaby z pewnością powstała we Francji, we Włoszech, w Niemczech. Mowę ks. Kalinki każdy czytał będzie i po swojemu osądzi, ale wybór przedmiotu tylko najgłębsze musi wzbudzić uszanowanie.

Na polu literatury ukazują się książki nie zwykłej wartości, gruntownie pisane, nie w gorączkowym pospiechu dla zadowolenia dzisiejszej żądzy obrabiania wyłącznie obecnej chwili, z pogardliwym pominięciem przeszłości, ale książki historyczne, polityczne, o szerokiach poglądach, wypracowane z rzadką sumiennością, jak „Dzieje Polski“ przez prof. Bobrzyńskiego i „Aleksander Wielopolski“ przez Henryka Lisieckiego. Można nie we wszystkich z autorami się zgadzać, ale oba dzieła zostaną i nadal każdy historyk z nimi rachować się będzie.

Sztuki piękne również odłogi nie leżą; w dawnym pałacu Biskupim znajduje się zawsze kilka obrazów zasługujących na wzmiankę.

C. W powyższej wymienionych przeszło 80 tysiącach morgów figurują polscy właściciele, jako pozbywający się ziemi na rzecz Niemców 16 majątkach, reprezentujących 45,668 mrg. Szczegółowo tak się przedstawia ten ubytek.

Górą po nad wszystkie powiaty Pleszewski, bo stracił 17,129 mrg.

Początek następują:	
Obornicki	7,818 —
Wrzesiński	7,400 —
Krobski	3,658 —
Wągrowiecki	3,124 —
Wschowski	2,300 —
Wyrzyski	2,093 —
Sredzki	938 —
Krotoszyński	708 —
Mogilnicki	500 —
razem jak wyżej	45,668 —

Tak więc w r. 1878 straciłszy ziemi wielkopolskiej . . . . . 45,668 m.

Należy nam jednak odciągnąć od tej sumy . . . . . 7,912 m.

które Polacy od Niemców nabyli, a wtedy ubytek nasz rzeczywisty wykaże się w sumie . . . . . 37,756 m.

W r. 1877 własność niemiecka przewyższała własność polską o . . . 581,421 m.

Dodajmy do tego przewyżkę nabytku niemieckiego z roku 1878 a otrzymamy . . . . . 619,177 m.

Własność większa w Wielkopolsce wynosi 6,214,772 mrg., z tych w ręku Polaków w końcu r. 1878 było tylko 2,488,209 mrg. Gdyby w tym stosunku, w jakim od lat trzydziestu ziemi się pozbywamy, miała się gleba wielkopolska usuwać z pod nóg naszych, a mianowicie, gdyby tak nieszczęśliwych lat, jakim był r. 1878, miało być więcej, w takim razie starczyłaby nasza ojcowizna właśnie na lat 70, a w ósmym dziesiątku usunęłaby się ostatnia piędź gleby polskiej z pod stopy naszej na ziemi Przemysławów. Miejmy w Bogu nadzieję, że minie nas ten cięż bolesny.

Rok bieżący bardzo czarno się przedstawia w naszych notatkach. Już 11,663 morg nabyli Niemcy i Żydzi od Polaków — oprócz tego cały długi wykaz na subhaście! A majątki te idą nieraz za blisko połowę dawniejszej ceny zakupna na sprzedaż! Z ogłoszonych cen kupna r. 1878 przekonujemy się, że znacznie spadła cena ziemi, a w roku bieżącym nie lepiej. I tak n. p. Modliszewko w Gnieźnieńskim kupione w roku 1870 za 405,000 m., sprzedano z rąk polskich na subhaście 12 maja r. b. za 267,000 m. Żydzi Jarczyński i Sulke z Gniezna nabyli ten majątek. Prasy obowiązkiem zwracają uwagę na zagrożone punkta strażnicy narodowej, a tu na naszę wielba ziemi, to mówią podziła Polski sprzedawę poczuwa na siłach finansowych, niech spieszy z ratunkiem, inaczej Wielkopolska w niezadługim czasie dozna losu Pomorza, Ślązka i Prus Zachodnich.

## Ani nazwiskom nawet nie przepuszczają!

(Ciąg dalszy.)

12. W urzędzie stanu cywilnego Łabiszyn pod dniem 24 kwietnia 1879 r. zamiast Cielęcki zapisano Cielński.

Między młodymi malarzami postępowi widoczny, dający najlepsze nadzieje na przyszłość.

Teatr, cztery razy na tydzień bywa tak przepelniony, żebyś i spłiki nie weisnął między publiczność; prawda, że przybył z Warszawy Królowski (także Krakowskie dziecko), którego genialna gra roznamiętnia nie tylko nas, ale nawet cisnących się na te reprezentacje obcych, nie mówiących po polsku. Fyzyognomia i mimika artysty starczy im za język. Arcyksięstwo Fryderykowie stale zaszczycają teatr swoją obecnością, dotąd jeszcze z tekstem w ręku, ale z dobrego wiemy źródła, że niebawem i tekst będzie zbytni wskutek codziennych lekcji polskiego języka, udzielanych dostojnym księżętom przez prof. Zathaja.

Na festynach wiedeńskich, nasza galicyjska deputacja nieposłownie zajmowała miejsce, a z wszystkich, adresów ofiarowanych cesarskiej parze, najpiękniejszy pod względem sztuki był adres miasta Krakowa, ilustrowany pędzlem Kossaka. Ogólną krą na siebie zwrócił uwagę.

Na balu piknikowym, urządzonym przez wiedeńską arystokrację, jedną z najdumniejszych w Europie, Arcyksiążę Wiktor nie z kim innym, jeno z naszą księżniczką Heleną Sanguszkówną tańce rozpoczął. Panu Edmundowi Jastrzębskiemu, obywatelowi z Galicji, przychodzi na myśl ofiarować cesarzowej Elżbiecie pięknego konia ze swego stadu. J. C. M. najuprzejmiej tak do jej gustu przypadający prezent przyjmuje, a sportsmeny austriacy, między którymi znajdują się milionowi magnaci, włosy rwą z rozpaczy, że Polakowi, a nie któremu z pomiędzy nich, pomysł ten przyszedł do głowy. Jednym słowem: Nasi górą!

Zaczyna się zwolna Kraków wyludniać; kto może, wraca na wieś do gospodarstwa, do kłopotów, do srogich czasów kłopotów, ale kontent, bo wraca do siebie, a na prawdę u siebie jest się tylko na wsi. Pobyt w mieście, nawet gdy się w tym mieście ma dom własny, ma zawsze w sobie coś życia hotelowego; kto chce na serwo

13. W tymże samym urzędzie pod dniem 9 maja 1879 r. zamiast Brzezińska zapisano Bzezińska.

14. W tymże samym urzędzie pod dniem 19 października 1878 r. zamiast Katarzyna Kąt zapisano Kont.

15. W tymże samym urzędzie pod dniem 29 lipca 1878 r. zamiast Wiatr zapisano Wiatler.

16. W tymże samym urzędzie pod dniem 18 lutego 1878 r. zamiast Buzała zapisano Bryalla.

17. W urzędzie stanu cywilnego Strzyżewo, powiat ostrzeszowski, pod dniem 8 listopada 1875 r. zamiast Maryanna Płociennik zapisano Pluzinek.

18. W tymże urzędzie pod d. 25 listopada 1875 r. zamiast Józef Małąg zapisano Matag.

19. W tymże urzędzie pod dniem 1 listopada 1875 zamiast Mateusz Juneczak i Elżbieta Banasiewicz zapisano kontrakt ślubny między niejakim Makons Jonżak i Elżbid Banaszewicz.

20. W tymże samym urzędzie pod dniem 30 czerwca 1875 r. zamiast Katarzyna Ciupek zapisano Zupek.

21. W tymże urzędzie pod d. 1 sierpnia 1875 r. zamiast Switała zapisano Schwitalla.

22. W urzędzie stanu cywilnego Mikstat pod dn. 6 lutego 1875 r. zamiast Andrzej Paś zapisano Pans.

Oprócz tego odebraliśmy jeszcze zawiadomienie o 8 przypadkach, w których zaszyły takie zmiany, jak: zamiast Duszyński Dusik, zamiast Sujka Zajka, zamiast Anna Herwat Anna Edwart, zamiast Miłosierny Milosierny itd., — nie wymieniamy jednakże urzędu cywilnego, ponieważ nie mamy odpowiednich dokumentów. Wszystko, cośmy dotąd wymienili jest pod pieczęcią i z podpisem urzędnika.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Ubiegła kadencja wiedeńskiej Rady państwa.

Mowa od tronu wylicza rozmaite prawa, które uchwała Rada państwa w ciągu 6letniej kadencji, a mianowicie dziękuje członkom obu Izby za odnowienie ugody węgierskiej i uchwalenie tych propozycji rządowych, które stały się koniecznymi z powodu kwestyi wschodniej. Pochwała ta całkiem zasłużona, o ile się odnosi do Izby panów. Natomiast, jeżeli zwykle przez Izbę poselską rozumiemy jej większość, natenczas większość centralistyczna 222 posłów, która się zebrała na początku kadencji dnia 5 listop. 1878 r., nie była wcale zaiste nie zasłużoną sobie. Albowiem tak w jednej, jak w drugiej z tych dwóch najważniejszych kwestyi rząd przyjęcie swych propozycji zawdzięcza jedynie poparciu federalistycznej prawicy, a zwłaszcza Kołu polskiemu. Niejednokrotnie z tego powodu oskarżano obie frakcje prawicy, Koło polskie i klub hr. Hohenwarta o ministerializm, o przeniewierzenie się taktyce opozycyjnej, o zaniedbanie stosownej chwili do strącenia centralistycznego gabinetu itd. Ale wnosząc się w najważniejszych chwilach po nad stanowisko opozycji quand même, głosząc za prawami, które uważały jako konieczne dla potęgi państwa, głosząc za nimi nie dla tego, lecz raczej mi-

pracować, pracuje w nocy, bo dzienna praca niemożliwa, wśród zgiełku i ciągłych przeszkód.

Na przyszły tydzień zapowiedziane przybycie lwowskiej opery, już się o loże dobijają. Czy było o co się dobijać wypowiemy później, nie jest bowiem powiedziane, żebyśmy zawsze na równie łagodny kamerton nastrojeni byli. Nie wiadomo nawet, jakim dziwnym trafem tyle się pod pióro podsunęło pochlebnych zdań i uwag o rzeczach i ludziach, bo jeśli Kraków się odznacza wielkimi cnotami, to jest jedna cnota, z którą się jakoś nigdy spotkać nie mógł, a nią jest .... pobłażliwość. Czyja w tym wina, czy Krakowa, czy pobłażliwości, kto przed kim uciekał, kto kogo dogonić nie chciał, czy nie mógł? nie wiadomo dotąd. Dosyć, że tak jest.

## „Szczer“, Szkic z angielskiego.

(Ciąg dalszy i dokończenie.)

Kapitan Gilbert, przedpędziwszy wieczer w mieście, powrócił o godzinie jedenastej na okręt.

„Nie miła to rzecz, kapitanie“, — temi słowy powitał go sternik, — że większa część naszych ludzi opuściła okręt i udała się potajemnie na ląd. Kapitan wzruszył ramionami i zapytał, „kto dzisiaj na straż?“

„Andrews, sir.“

„W tej chwili niech tutaj przyjdzie.“ Andrews przybył i zaczął się usprawiedliwiać. „Nie moja to wina, kapitanie. Nie wyszli oni wschodami okrętowemi, tylko spuścili się na pokład, a potem po belce poprzecznej wyszli na ląd. Nie mogłem ich wstrzymać.“

Kapitan zły był i niekontent, że dzień przed wyjazdem połowa jego załogi powróci pijana na okręt, a część może wcale nie, lecz coś miał począć? W złym humorze schronił się do swęj ka-

mo to, że rząd central. wniósł i popierał je — obie te frakcje stały się najważniejszymi czynnikami parlamentarnymi w ciągu ubiegłej kadencji. Nadto Kołu polskiemu przyszedł trzeba za służbę, że nieznużonymi pracami około obrony ludności galicyjskiej od gangreny lichwiarskiej sprowadziło powoli ważny w tej kwestyi zwrot w opinii publicznej. Zaś klub hr. Hohenwarta wytrwał krytyką tych wszystkich gospodarskich błędów, które sprowadziły wielkie przesilenie giełdowe w r. 1873, znacznie się przyczynił do rozszerzenia i ustalenia rzetelniejszych zasad w zepsutem przez t. z. „rozkwit gospodarczy“ w r. 1872 w społeczeństwie austriackim. Tylko te dwie frakcje autonomistyczne przy końcu kadencji 6letniej opuszczają salę obrad solidarnie, z czystym czołem i z pewnością, że powrócą znacznie pomnożone. Słowa uznania, jakimi witano na poźegnalnych bankietach dwóch tych frakcji zasłużonych marszałków, Grocholskiego i Hohenwarta nie były czezą deklamacyjną, jaką się posługują zwykle w takich przypadkach, lecz wyrażały rzeczywistą prawdę, którą każdy bezstronny uznać musi. Obaj ci panowie, niegdyś koledy w gabinecie w roku 1871, może jeszcze więcej przysłużyli się sprawie federalistycznej i Austrii na trudnym stanowisku przywódców stronnictw, które tworząc w Radzie państwa mniejszość, umiay uniknąć manowców hałaśliwej, ale próżnej opozycji — a za to stanowczo w najważniejszych kwestiach wpłynęły na losy państwa.

Przeciwnie całe to sześćościecie było nieustannem rozsypywaniem się tak gabinetu centralistycznego, jako też większości parlamentarnej, która, dzięki silnej agitacji wyborczej rządu, zasiadła dnia 5 lutego 1873 w Izbie poselskiej. Najprzód musiał ustąpić minister handlu, wynalazca „chabrusa“ roku 1872 i główny autor niezliczonych koncesyj grynderskich, które wywołały przesilenie giełdowe roku 1873, dr. Bahans. Potem ustąpił baron Lasser, bo widząc dawną większość centralistyczną w rozsypce, nie chciał, a jako członek stronnictwa central. nie mógł i nie był powinien przeprowadzać ugody węgierskiej za pomocą głosów federalistycznej opozycji. Nakoniec cofnęli się ks. Auersperg i dr. Unger, obrzydliwszy sobie własne stronnictwo — jak to ks. A. z szczerością eksmajora wyjawil w głośniejszym rozmowie z pewnym redaktorem hradeckim. Większość parlamentarna zaś za każdą sesją więcej się rozpadała.

Po raz ostatni adresem listopadowym roku 1878 usiłowano zjednoczyć się na podstawie programu czystej negacji wobec rezultatów polityki zagranicznej. Ale niebawem sztuczny ten i anormalny związek rozchwiał się, a pozostało tylko wzmożone rozdrażnienie frakcji wiernokonstytucyjnych jednych przeciwko drugim. Obecnie dawna większość centralistyczna rozpada się na klub wielkich właścicieli, którzy tworzą u niejako zasadniczo frakcję ministeryjalną, — na klub lewicy, który szczerze popiera politykę Andrassego, na koteryą „postępową“, która rozpoczyna donkiszotską wyprawę przeciwko okupacji, na demokratów, którzy błakają się pomiędzy stronnictwami, wreszcie na „młodych“, którym chodzi jedynie o to, aby dotychczasowych posłów wyrugować i zasiąść na ich miejscu. — Oto rezultat 6-letniej kadencji. A jest to może najważniejszy i najkorzystniejszy dla państwa owoc parlamentarny. Bo zwarty szereg stronni-

juty. Gorące, duszne powietrze, ciemno, ani wietrzyk się nie porusza. Chciał czytać, lecz nieznośne komary przeszkadzały mu, położył się tedy. Gdy zaczął usypiać około godziny pierwszej po północy, usłyszał głos cicho, lecz natrętnie wołający mu do ucha: kapitanie! kapitanie! Zerwał się z łózka, a chwytając rewolwer, chciał zapalić świecę, lecz ten sam głos mówił dalej: sts! cicho to ja jestem, Dick, nie mów pan nic, nie zapalaj świecy! Masz pan pomiędzy swymi ludźmi człowieka nazwiskiem Phil Wood?

— Tak jest, był u mnie, lecz w przeszłym tygodniu uciekł, — odpowiedział również cichym głosem kapitan.

— Masz pan kosztowności na okręcie? — Kosztowności? — Czy chcesz przez to zapytać, czy mam pieniądze? jeżeli tak, to pieniądze mam.

— Myślałem, że tak będzie! A zatem kapitanie, Phil Wood wraz z pięciu współnikami usiłują zabrać te pieniądze.

— O nieba! I teraz dopiero mówisz mi o tym!

— Policjant mnie aresztował, niosłem paczkę z rzeczami, które mi ta piękna pani darowała; myśląc, że ukradłem je, wsadzili mnie do kozy, lecz im uciekłem.

— Mówisz tedy, że teraz są na okręcie?

— Tak jest, i to przy pracy; słuchaj pan tylko!

Kapitan nadłuchiwał chwilę, a potem wyskoczył czem prędzej z łózka. Dając chłopcu rewolwer do ręki, spęsnął mu do ucha: „wybiegnij na pokład, daj ognia i krzycz z całej siły o pomoc.“ Sam spieszenie ubrał się w wybiegł z kajuty.

Był to czas najwyższy! Złodzieje napaśli straż pokładową i zakneblowali jej usta, żelazne łańcuchy, zamykające drzwi spuszczone, które prowadziły do skrzyń z pieniędzmi, oderwali, i już dwie skrzynie wydobyli na wierzch. Dick wypełnił rozkaz, a gdy się obrócił, ujrzał kapitana po za swoją kajutą zabarykadowanego i strzelającego do rabusiów. Zbudzony wystrzałem Dicka, przybył niebawem na pokład pierwszy sternik z kilku

ctwa central. był skałą, o którą rozbijały się najlepsze plany i najserdeczniejsze życzenia pojednawcze dworu, który w Austrii, na mocystosunów historycznych, etnograficznych i socjalnych, jest naturalnym obrońcą wszystkich i rozjemcą. Ta rozsyłka dawniej centralistycznej większości jest najświetniejszą wróżbą na przyszłość.

### KOESPONDENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Praga czeska, 19 maja.

XX. Dzienniki czeskie jutro ogłoszą rezolucję, którą uchwalili zjazd posłów czeskich na wczorajszym zgrupowaniu. Według tej rezolucji, zjazd, upamiętniając swych delegatów do układow z stronnictwem niemiecko-czeskim i z ministerstwem, czyni to w nadziei, „że nie poświęca historycznej indywidualności i samorządu królestwa czeskiego.“ Jest to więc program zupełnie federalistyczny i nie ma najmniejszej obawy, którą zresztą od samego początku uważałem jako całkiem niezasadzoną, aby pomiędzy Czechami a centralistami stanąć mógł układ, narazający na szwank wspólny program federalistów austriackich. Ponieważ zresztą chodzi jedynie o warunki wstąpienia posłów czeskich do Rady państwa, a stronnictwo centralistyczne żadnych warunków z góry urzeczywistnić nie może, oczywiście tylko układy z rządem doprowadzić mogą do celu.

Rzym, 16 maja.

(Ceremonia włożenia kapelusza i zamknięcia ust nowym Kardynałem. — Nowi Biskupi. — Otworzenie ust i wyznaczenie kościołów jako i kongregacji dla nowych Kardynałów.)

(—o—) Wczoraj zebrali się nowo kreowani Kardynałowie, którzy w kurii rzymskiej są osobie obecni, t. j. J. Emin. Kardynałowie Józef Pecci, Jan Henryk Newman, Józef Hergenröther i Tomasz Zigliara we Watykanie, aby z rąk Ojca św. przyjąć kapelusze kardynalskie. Zanim ta ceremonia nastąpiła, złożyli w kaplicy w przedpokojach Ojca św. w tym celu urządzonej, w obecności Kardynałów t. z. Capi d'ordine, t. j. pierwszych z rządu Biskupów, Presbyterów i Diakonów, przysięgę podług konstytucji apostolskiej. W sali konsystorskiej zaś byli zebrani drudzy Kardynałowie, Patryarchowie, Arcybiskupi i Biskupi, Kolegium Prałatów, sekretarz Kongregacji obrządków, promotor wiary, adwokaci konsystorscy i inne osobistości, które bądźto z urzędu swego, bądźto z przywileju zwykły brać udział w publicznych funkcjach papieskich, oczekując przybycia Ojca św. Gdy Ojciec św., wszedłszy do sali, zasiadł na tronie, zostali nowi Purpuraci do sali konsystorskiej wprowadzeni przez Kardynałów Dyakonów, a przybliżywszy się do kolei do tronu, pocałowali Ojca św. w nogę i w rękę. Ojciec św. każdego z nich serdecznie uściskał, również i wszystkie Kardynałowie obecni. Potem znów przybliżyli się do tronu i odebrali od Ojca św. kapelusze kardynalskie.

Podczas tej ceremonii wniósł monsign. Jan de Dominicis po trzeci i ostatni raz prośbę o beatyfikację Wielebnej Sługi Bożej Anny Maryi Taigi, której żywot, cuda i śmierć są jeszcze w żywej pamięci u wielu Rzymian.

Po skończeniu powyższej ceremonii powrócił Ojciec św. w otoczeniu swego dworu do swych pokojów prywatnych, a Kardynałowie udali się

w procesji do kaplicy wyżej wspomnianej, podczas której śpiewacy papiescy śpiewali hymn Ambrożyński. W kaplicy zmówił nad nowymi Kardynałami J. Em. Kardynał Dziekan modlitwę super creatos Cardinales. Przed wyjściem z kaplicy odebrali nowi Purpuraci powtórnie uścisk od swoich koleżków.

Potem udali się Kardynałowie do komnat papieskich.

Ojciec św. zamknął podług starodawnego zwyczaju usta nowym Kardynałom i ogłosił obsadzenie następujących dycecezy:

Dyceceza Wielko-Waradyńska\*) rytu ormiańskiego przez ks. Michała Panel.

Dyceceza Ancecy przez ks. Ludwika Isoard, Prałata domowego Ojca św. i audytora świętej Roty rzymskiej.

Dyceceza Krakowska przez ks. Albina Dunajewskiego, Prałata domowego Ojca św., radcę biskupiej kurii krakowskiej, cenzora i rewizora ksiąg, notariusza dla spraw małżeńskich i egzaminatora synodalnego.

Dyceceza Litomierzycza przez ks. Antoniego Frind, defenzora spraw małżeńskich w konsystorzu pragskim i kanonika tejsze metropolii.

Dyceceza Armenopolis czyli Szamos-Ujvar, rytu grecko-rumuńskiego, przez ks. Jana Szabo, kapłana dycecezy Wielko-Waradyńskiej, rektora tamecznego seminarium, kanonika w owej katedrze, Wikaryusza-Kapitularnego owej stolicy wakuującej i doktora św. teologii.

Dyceceza Terme in p. i. przez ks. Kajotana Ratta, kapłana bonońskiego, Prałata domowego Ojca św., profesora teologii moralnej w uniwersytecie bonońskim, prezesa tamecznego kółka teologicznego, Wikaryusza Jeneralnego bonońskiego, doktora św. teologii i pomocnika Kardynała Lucyła Parocchi, Arcybiskupa Bonońskiego.

Dyceceza Antipatro i p. i. przez ks. Antoniego Bandini, kapłana z Limy, rektora tamecznego seminarium, sędzię i egzaminatora synodalnego owej archidiecezy, archidykana tamecznej metropolii i dr. św. teologii.

Potem zostało publikowane obsadzenie następujących dycecezy za pomocą brewów:

Dyceceza Auckland przez ks. Waltera Steins, z Tow. Jez., byłego Wikaryusza Apostolskiego w Calcuta, przeniesionego z Arcybiskupstwa w Bostra in p. infid.

Dyceceza Scio przez ks. Ignacego Giustiniani, przeniesionego z Tine i Micono.

Dyceceza Santorino na Archipelagu greckim przez ks. Antoniego Galiberta.

Dyceceza Hartford w Stanach Zjednoczonych w Ameryce przez ks. Wawrzyńca Mac-Mahon, Wikar. Jeneral. w Providence.

Dycecezy zjednoczone Sault S. Maria i Marquette w Stanach Zjednoczonych w Ameryce przez ks. Jana Vertin, proboszcza w Marquette.

Dycecezy zjednoczone Tinei Abicone przez ks. Michała Castelli, proboszcza w Smyrnie.

Dyceceza Raphoe w Irlandyi przez ks. Michała Logue, profesora w kolegium w Maynooth i doktora św. teologii.

Dyceceza Olimpio i p. i. przez ks. Amanda Lamaze, z Tow. N. P. M. Liońskiej, Wikaryusza Apost. Oceanii środkowej.

Dyceceza Eno i p. i. przez ks. Ludwika Marya Galiberta, ze seminarium misyj wewnętrznym w Paryżu, Wikaryusza Apostolskiego w Wschodniej Koczincinie.

Dyceceza Bolina i p. i. przez ks. Konstantego Dubail, ze seminarium misyj zewnętrznym w Paryżu, Wikaryusza Apostolskiego w Manzurii.

Dyceceza Paphos i p. i. przez ks. Paskalego Guerina, diakona i proboszcza w Perasto, doktora św. teologii, pomocnika Arcybiskupa w Antivari i Scutari.

Dyceceza Corico i p. i. przez ks. Edmunda Knight, kanonika penitencjarza w Birmingham, pomocnika Biskupa w Shrewsbury.

Potem Ojciec św. otworzył podług zwyczaju usta uowym Kardynałom: Peccemu, Newmanowi, Hergenrötherowi i Zigliarze, a w akcie wkłada-

\*) Po włosku Gran-Waradino.

nia im pierścienia kardynalskiego wyznaczył dyakonem św. Agaty alla Suburra Kardynałowi Pecci, św. Jerzego w Velabro Kardynałowi Newman, św. Mikołaja w więzieniu (s. Nicola in carcere) Kardynałowi Hergenröther, św. Kozmy i Damiana Kardynałowi Zigliara.

Potem powrócił Ojciec św. do swoich pokojów i przyjął prywatnie nowych Kardynałów.

Nowi Kardynałowie zostali przyłączeni do następujących Kongregacji:

Kard. Pecci: do Kongr. Studyów, Indexu, Obrządków, Fabryki Piotra św.

Kard. Newman: do Propagandy, Obrządków, Studyów, Odpustów i Rdkilwii św.

Kard. Hergenröther: Soboru, Nadzwyczajnych Spraw Kościelnych, Studyów, Indexu.

Kard. Zigliara: do Kongr. Biskupów i Zakonników, Nadzw. Spraw Kościelnych, Indexu, Odpustów i Relikwii św.

Nb. O kreowaniu Kardynałów nie pisaliśmy, sądząc, iż Kuryer przedź będzie miał Allokucyę Papieżką, aniżeliby mój list był nadzsedł.

### ZIEMIE POLSKIE.

\* Polit. Corresp. zamieszcza następujący komunikat w sprawie agitacji socjalistycznych w Lwowie i Krakowie:

Sędziwo sądowe w sprawie dokonanych niedawno w Galicyi aresztowań przybiera większe rozmiary, niż pierwotnie przypuszczano. Pierwsza wiadomość o ujęciu agitatorów socjalistycznych w Krakowie i Lwowie wywołała w całym kraju prawdziwe zdumienie. Tak trudno było przypuścić, że ruchowi socjalistyczno-nihilistycznemu rosyjsko-szwajcarskiemu powiedzie się zyskać między Polakami adeptów, iż z początku chcieli dokonane aresztowania przypisać raczej zbytniej gorliwości lub niezręczności policyi, niż istotnej winie aresztowanych. Wynik wytoczonego śledztwa wykaże prawdopodobnie, że agitacja socjalistyczna, zaszczyconą w Galicyi zewnątrz, pod niejednym względem lekceważono, szczególniej w obec pewnej wytrwałości, z jaką socyalizm między narodowy usiłował osiedlić się właśnie w pogranicznym mieście Krakowie i użyć go za strategiczną podstawę działania dla swych celów. Na szczęście twierdzić jednak można, że obawy co do rozszerzenia się ruchu jak i co do jego niebezpieczeństwa na przyszłość, okazują się niezasadnionymi. Wprawdzie usiłowania wprowadzenia do Galicyi błędnych nauk socjalistyczno-nihilistycznych nie pozostały bez skutku, lecz nie ulega wątpliwości, że energicznemu wystąpieniu władz, popieranemu gorąco przez opinię publiczną kraju, powiodło się ująć największą część uczestników a przez to stłumić w zarodku zamierzona organizacja. Plan agitatorów obcych zdradzał taktykę bezsprzecznie złą. Galicya miała być z dwóch stron obrabiana i przygotowaną jako najodpowiedniejszy łącznik swobodnych stosunków między Rosją a zagranicą. Gdy Szwajcaryja i Petersburg zwracały główną uwagę na Kraków, propaganda nihilistyczna w Kijowie zarzucała sieci na Lwów, aby tu żywił ruski, tam polski pozyskać. Pojawili się z Genowy, Petersburga, Kijowa itd. rozmaiti w rzemiośle rewolucyjnym wysłanicy emigracyjni i zaczęli werbnąć szczególnie między młodzieżą i ludem wiejskim. Częścią pieniędzmi — wypłacano formalne pensje — częścią rozszerzaniem pięknie brzmiących doktryn zyskano przeważnie głowy niedojrzałe dla celów internacjonalu. Szczególnie nie chybił argument o zamierzonym obaleniu panującego w Rosyi porządku i wywarł pożądane wrażenie na młodzieży polską, antrosyjsko usposobioną. I w ten sposób przyszło do tego, że w kraju, w którym dla jego ekonomicznych stosunków nie ma gruntu dla tego rodzaju ruchu, przyjęła się jednak agitacja socjalistyczna, tak sprzeczna, a nawet wprost nieprzyjazna idei narodowości i doprowadziła do licznych, zupełnie uzasadnionych aresztowań. A stało się to w czasie, kiedy sąsiednie Królestwo Polskie pozostało zupełnie ochronione od socjalizmu i nihilizmu, okoliczność, którą niedawno — z powodu zamachu na cara — jeneral-gubernator warszawski hr. Kotzebue, podniósł tak wybitnie. Surowość i ogłędność, z jaką władze w Galicyi w danym wypadku postępowały, zaimponowały powszechnie. Ludność kraju czuje się przez to uspokojoną, gdyż niezgo tak nienawidzi, jak agitacji zdolnych naru-

żyć publiczny porządek socyalny. Wygląda też z całą ufnością wyników śledztwa, przekonana, że tak obcy agitatorowie, jak i ich ofiary nie ujdą według swjej winy zasłużonej karze. Co się tyczy ściśle prawnej strony tej sprawy, nadmienić wypada, iż między wytrawnymi prawnikami panuje zapatrywanie, że czyn zarzucony aresztowanym nosi na sobie znamiona zbrodni zaburzenia spokojsności publicznej.

Z Kijowa donoszą do Gazety Narod., że tamże z polecenia jeneral-gubernatora Czortkowa odbyto dnia 11 bm. na publicznym rynku rewizyę mnięj więcej ścisłą wszystkich osób, które się na rynku znajdowały, — a były tam panie z kucharkami, wieśniacy i wizińszki, przybyłe w wielkiej liczbie z jarzynami i wiktuałami z okolicznych wsi. Głównie rewidowano panie z okularami i z krótko przystrzyżonymi włosami, co ma być signum nihilizmu; rewizya była ścisła, bo częstokroć aż do naga rozbierano, szukając broszur i pism nihilistycznych. Kto nie miał paszportu, szedł do cyrkułu i musiał się tómaczyć.

### NIEMCY.

\* Berlin, 20 maja. Dzisiejsze posiedzenie parlamentu zagłi drugi wicemarszałek, dr. Lucius (pierwszy wicemarszałek p. Stauffenberg jest chory na podagrę i nie ma go tutaj) zawiadomieniem, że Forekenbeck złożył urząd marszałka. W piśmie przesłanym do parlamentu podaje Forekenbeck za powód tego kroku różnicę zdań, jaka go dzieli w ważnych kwestiach z większością Izby i nadwężone zdrowie. Z tego też powodu prosi o urlop 4 tygodniowy od 23 bm. począwszy. Dr. Lucius wyraził ubolewanie nad tak nagłym ustąpieniem Forekenbecka i oświadczył, że przy końcu posiedzenia sprawę tę jeszcze raz podejmie, a tymczasem frakcyje mogą się porozumieć względem wyboru nowego marszałka. Następnie wszczęła się dyskusya nad clem na zboże. Posłowie Mirbach i Gunther postawili wniosek o podwyższenie cla na żyto z 50 fen. na 1 m. Poseł Stephani referował wśród wielkiej nieuwagi Izby o petycyach nadesłanych w sprawie cel zbożowych. Ta nieuwaga spowodowała p. Rickerta do wyrażenia życzenia, aby na przyszłość sprawozdania piśmienne przedkładano o petycyach nadesłanych z powodu taryfy cel. Komisarz rządowy Tiedemann mówił długo w obronie przedłożenia, przytaczał masy liczb, ponieważ jednak zbyt monotomie mówił, nie zdołał zająć uwagi Izby. P. Tiedemann nie tał się z tēm, że proponowane cło, dla agraryuszów za niskie, nie daje dostatecznej ochrony rolnictwu i obcego zboża nie zdoła wypchnąć zupełnie z niemieckiego targu, zawsze jednak pewną daje ochronę, i może dowolnemu przywozowi obcego zboża w części zapobiedz. Mówca przedstawił smutny obraz położenia rolnictwa niemieckiego i usiłował liczbami udowodnić przewagę zagranicznych kucepów nad niemieckimi, oraz sądził, że znacznego podrożenia chleba lekka się nie potrzeba, ewentualnie ceny wyrównane będą wnet przez podniesienie się rolnictwa. Postępowiec Saucken Tarputschen, posiadiciel włości, oświadczył się stanowczo przeciwko cłom zbożowym, o których wschodniopruscy rolnicy nie wiedzieć nie chcą, gdyż nie obiecują sobie ztąd żadnej korzyści. Substancje masami dzieją się skutkiem całego politycznego położenia. Mimo cel nie potrzebują ceny zboża się podwyższyć, mogą się nawet zmniejszyć. Mówca, choćby jako rolnik obiecywał sobie pewne korzyści z cel, to jednak nigdyby na nie nie przystał, aby podrożyć najniezbędniejsze dla biednych ludzi artykuły życia. Gün-

ośmielił się pogłaskać ją; widząc, że przez Izę łagodnie się doń uśmiecha, wziął obiema rękami jej rękę, położył ją na sercu i z głębokim westchnieniem zamknął oczy.

— Ona? — O kim mówisz moje dziecko? — O tej damie, dla której byłeś Pan tak dobrym w jej chorobie.

Kapitan skrzywił się, jak ktoś, co połknął gorzką pigułkę. I to z miłości dla niej — zapytał — zrobiles to wszystko?

— Ona mi powiedziała, że byłoby jej bardzo przykro, gdyby Pana coś złego spotkało, gdyż byłeś Pan dla niej bardzo dobrym podczas jej choroby. Przedwczoraj wieczorem słyszałem, jak Phil Wood naradzał się ze swoją bandą, aby zrabować pieniądze z okrętu. Mówili oni, że zwabią na ład majątków i spoją ich, i że nikt nie zostanie z kapitanem na pokładzie. Nie wiedziałem, czy to Pana okręt, chciałem się zapytać, lecz policya mnie zabrała do kozy.

— Kto strzelał do ciebie, mój chłopcze?

— Ja nie wiem. Gdy policya przyszła, wciśnałem się pod schody . . .

Z „szczura“ pozostała tylko skóra i kości, rana nie była sama w sobie tak niebezpieczna, kula jednakże utkwila w jednym z żeber, a wskutek wielkiej utraty krwi miał biedny Dick silną febrę. Znajoma nam już dama przyszła go odwiedzić, i zastała go bardzo słabym. Na jej widok ożywiła się twarz chłopca, zapytał się o Karólka.

— Dziecko moje kochane — odpowiedziała — będziemy teraz o czēm innēm mówili, o Bogu!

— O Bogu? powtórzył z zadziwieniem.

— Czy nigdy nie słyszałeś nic o Bogu?

— O bardzo często, — gdy deszcz pada, to mówią „skaranie Boże, co za psie powietrze“, — gdy słońce pali, „skaranie Boże, co za piekielny żar.“

Dama z przerażeniem wpatrzyła się w niego.

— Dicku, mówiła z wzruszeniem, źli ludzie tylko zywają Boga nadaremnie. Pan Bóg stworzył świat i wszystko, co na nim jest. Pan Bóg jest dobrocią i miłosierdziem, zesłał On Syna swego, aby nas odkupił.

— Do trumny.

— Tak, twoje ciało, ale dusza?

— Dusza? co to jest dusza?

— Widzisz moja droga, zwrócił się p. Aussen do swjej żony, oto masz w całej rozciągłości przewagę nieświadomości, która teologów wprawia w zdumienie, a filozofią kruszy i niweczy. Mógł się za niego, kochana Jenny, mógł się, to wszystko, co najlepsze dlań uczynić możesz.

— Nie płacz Pani, szeptał Dick, i uchwycił rękę, którą mu na skroniach położyła. Z początku dotykał jej z lekka, a że mu jej nie usunęła,

— Czy to były własne pieniądze Pana? — zapytał Dick słabym głosem.

— Nie własne, lecz powierzono mi je.

— A gdyby były zginęły?

— Byłbym w takim razie zrujnowany.

— A czy ona byłaby się bardzo tēm zmartałła?

ther (z Saksonii) uzasadnia wniosek postawiony przez siebie i Mirbacha o podwyższenie ceł na żyto i pszenicę, (podczas tej mowy wszedł do Izby ks. Bismarck) zwalcza wywody Sauckena i dowodzi, że chleb nie podrożeje przez podwyższenie ceł. Treitschke oświadcza się za celami finansowymi, a przeciw celom zbożowym i ochronnym. Cła proponowane nie są tak wysokie, aby mogły rolnictwu dostateczną dawać ochronę, a ceł odpowiednio wysokich żadenby parlament nie zatwierdził. Cła te ożywić są zdolne tylko socjalizm. Debatę następną odroczone do jutra. Wicemarszałek Lucius oświadcza, że wszelkie usiłowania spowodowania Forekenbecka do przyjęcia napowrót godności marszałka były bezowocne. Na propozycję wicemarszałka wybór nowego marszałka nastąpi na początku jutrzejszego posiedzenia.

Cesarz postanowił, aby wszyscy naczelni prezesowie i komendujący generałowie wzięli udział w złotym weselu. Oprócz deputacji, wysłanych z prowincji, będą przyjęte także deputacje z Królewca, Berlina, Poczdamu i Koblencji.

Dzisiaj oczekiwaną jest cesarzowa niemiecka w Londynie. Do Koblencji powróci 24 bm.

## WŁOCHY.

\* Rzym, 18 maja. Ojciec św. bierzmował 14 bm. dzieci Don Carlosa w prywatnej swęj kaplicy. Infant Jakób, ur. 27 czerwca 1870, miał za ojca chrześnego hr. Chamborda, którego zastępował ksiądz Massimo. Infantka Donna Blanca, ur. 7 września 1868 r., miała za matkę chrześną księżną Parmy, którą zastępowała margrabina Ponce de Leon, a następnie infantka Donna Elvira, ur. w Genewie 28 lipca 1871, miała za matkę chrześną cesarzową wdowę Maryą Annę austriacką, którą zastępowała księżna Massimo. Uroczystemu temu aktowi obecny był wraz z żoną swą księżną Madrytu Don Carlos, który tego samego dnia w południe wyjechał do Włoch północnych.

Dnia 13 bm. Kardynał Newmann dał ucztę z powodu wyniesienia swego do godności kardynalskiej. Pomiędzy gośćmi najwięcej było Anglików, przebywających w Rzymie. Kardynał otrzymał bardzo wiele podarunków, po większej części aparatów kościelnych.

Ze Sienny donoszą, że tamże w przeciągu 6 tygodni zaszytowało 4 księży na ożywionych ulicach i to około 8 godziny; wszyscy odebrali pchnięcie w szyję.

W dniu, w którym Kard. Newmann otrzymał kapelus kardynalski, umarł w Jerozolimie dr. Gobat, protestancki biskup jerozolimski.

## BELGIA.

\* Pisaliśmy wczoraj pod „Przełudem“ o zamiarze wypędzenia z Belgii Braci szkółnych, którzy się tam dotąd z Kolonii byli schronili. Sprawa ta nie jest jeszcze dość jasną; wiadomościami wyszła z Journal d'Anvers w tej formie, w jakiej ją wczoraj przytoczyliśmy. Inny dziennik, Ami de l'ordre, dowiaduje się, że na konferencji, odbytej pomiędzy prełożonym Braci szkółnych z Verviers a p. Berden, reprezentantem władzy, nie było wcale mowy o natychmiastowym wypędzeniu; rozmowa toczyła się bardzo grzecznie z obu stron, a o żandarmach i użyciu przemocy p. Berden ani wspominał. Jeżeli niektóre pisma, jak Echo du Parlement i Etoile donoszą o terminie, w którym Bracia szkółni mają opuścić Belgię, lub o rozkazie już wydanym, aby to natychmiast uczynili, to zdradza to chyba ich pia desideria, ich pobożne życzenia. W ogóle nie można sobie wyrobić z dzienników belgijskich dokładnego zdania, jak się w tej sprawie rzeczy mają.

## ANGLIA.

\* (Sprawa uniwersytetu katolickiego w Irlandyi.) Jest to charakterystycznym, że walka, jaką Kościół katolicki zniewolony jest toczyć z supremacją państwa, pragnącą posieść absolutną władzę nad całym człowiekiem, jego duszą i ciałem, odbywa się obecnie głównie w dziedzinie szkolnictwa. Nieprzyjaciele chrześcijaństwa i Kościoła bożego po długich doświadczeniach, jakie nabrali w wiekowej walce z Kościołem, przyszli wreszcie do tego przeświadczenia, że jeżeli im się powiedzie odnieść tu zwycięstwo, jeżeli napoją i wychowają młode pokolenia w swych doktrynach, wtedy zrobią główny wyłom w tej twierdzy, o którą dotąd odbijały się wszelkie ich pociski i szturm. To też nie tylko w Niemczech i w Francji, ale na całym niemal globie toczy się walka ta z jak największą zacietoczoną. Walka ta toczy się także i w Anglii z tą wszelako różnicą, że tu katolikom stawającym w obronie praw człowieka, uświęconych naturą i prawem bożem, daleko więcej przedstawia się widoków zwycięstwa, aniżeli w innych krajach, a to z tej przyczyny, że naród angielski i jego reprezentanci w parlamencie głębokim przejęci są szacunkiem do ustaw, zagwarantowanych konstytucją i że w Anglii konstytucja nie jest, jak to widzimy na naszym kontynencie, martwą jedynie literą. W niniejszym referacie chcemy jedynie dać czytelnikom obraz tej walki i tych usiłowań katolików angielskich około zyskania praw im przynależnych z ostatnich czasów i rozpoczynamy od chwili, w której ustąpił od steru rządu liberalne ministerstwo Gladstone'a (1874) a objął władzę gabinet konserwatywny za lordem Beaconsfieldem na czele. Z tą zmianą rządu wstąpiła też otucha w serca katolików angielskich. Na-

dzieje ich choć w części się spełniły. Kancelarz angielski zdołał też przeprowadzić ustawę dla średnich szkół w Irlandyi, które zadowolili katolików. Obecnie chodzi katolikom o przeprowadzenie ustawy, przynajmniej w Irlandyi te same fundusze na katolicki uniwersytet, które pobierają protestanckie zakłady naukowe. Odnosny wniosek, przesłany do rządu, został odrzucony. Angielskie ministerstwo uważała obecną chwilę za niestosowną, ażeby rozstrzygać w tak ważnej kwestyi. Mimo to katolicy nie ustają w swych usiłowaniach, o czem świadczą dwa wielkiej wagi dokumenta, które na rozkaz parlamentu zostały niedawno temu ogłoszone. Pierwszy z nich zawiera petycję, którą 5 arcybiskupów i 15 biskupów z angielskiej Kanady przesłało do królowej Wiktorii. W petycji tej upraszają dostojnicy kościelni królową, aby przyznała te same przynajmniej prawa katolikom irlandzkim, jakie posiadają jej poddani katolicy w Kanadzie. Rząd angielski piszą w petycji Biskupi, przynajmniej katolikom na dalekim Zachodzie te prawa, których wzbrania się udzielić katolickiej młodzieży w kraju. Katolicy kanadyjscy posiadają uniwersytet w Laval, który uposażony jest dobrami koronnymi i posiada prawo udzielania stopni akademickich, które też państwo uznaje. „Katolicy poddani Waszemu Król. Mości są, piszą Biskupi, zadowoleni, ponieważ zażywają błogosławieństwa obywatelskiej i religijnej wolności; są oni wiernymi poddanymi nie tylko dla tego, ponieważ wierność jest obowiązkiem sumienia, ale i dla tego, że obowiązek ten miłszy im czynią uczucia serca, kiedy widzą, jak w kraju w równy szanowane są sposoby, równie doznają opieki uprawnione żądania wszystkich bez różnicy obywateli. Pozwalamy sobie zwrócić WK Mości uwagę na to, że ustanowienie uniwersytetu katolickiego w Irlandyi byłoby tylko logicznym następstwem tych samych zasad, jakimi kierował się rząd przy zaprowadzaniu szkół średnich, że założenie uniwersytetu jest konieczną potrzebą naszych współwyznawców w Irlandyi, któreby też katolicy irlandzcy z głębokim powitali uczuciem wdzięczności.“ W naszych czasach — kończą Biskupi kanadyjscy — w których masy ludu podlegają misz-cem wpływowi bezbożności, wskutek czego prawo i porządek bywa zagrożony, w czasach takich roztropni mężowie stanu winni usiłowania swoje ku temu skierować, ażeby lud ten poddać znowu pod zbawiający wpływ religii, gdyż ona to jedynie jest niewzruszoną podwaliną obywatelskiego i państwowego porządku, i tym fundamentem, na którym wznoszą się trony.

Podniesiona w powyższej petycji różnica co do postępowania rządu wobec katolików irlandzkich a kanadyjskich tem większego nabiera znaczenia, jeżeli się rozważy, że kanadyjscy katolicy stanowią tylko 43 procent całej ludności Kanady, podczas gdy irlandzcy katolicy 76 procent ludności w Irlandyi. W gorszym jeszcze daleko świetle przedstawia się nam stosunki, istniejące po uniwersytetach irlandzkich, jeżeli się rozważy, że protestanckie te zakłady pobierają wielkie zasługi pieniężne z kasy państwa, gdy tymczasem katolicy ani grosza na szkoły swe otrzymać nie mogą.

Katolicy, ażeby zaradzić coraz bardziej czuć się dającej potrzebie utworzenia wyższej szkoły, założyli wprawdzie w r. 1854 katolicki uniwersytet w Dublinie pod kierunkiem ks. Newmana, ale ten stoi jedynie dotąd ofiarami, nędzny wieździe żywot i katolicy irlandzcy słusznie się domagają, ażeby te same, co uniwersytet protestancki, pobierał subsydia.

Drugim dokumentem, świadczącym chlubnie o usiłowaniach katolików irlandzkich, w tym kierunku podejmowanych, jest adres do królowej, który 1500 najznakomitszych podpisało katolików irlandz. stanu świeckiego a który przesłany został Izbie niższej. Petycja tę podpisało pomiędzy innymi 5 lordów i wszyscy irlandzcy członkowie Izby niższej bez różnicy wyznania. Adres ten zawiera jeden wielkiego znaczenia ustęp, który tu w tłumaczeniu podajemy: „W celu poparcia żądań, jakie świeccy katolicy Irlandyi w piśmie swém w r. 1869 wyrazili w kwestyi utworzenia uniwersytetu kat., uważamy za nasz obowiązek oświadczyć, że pojęcie zupełnej równości na polu religijnym wymaga także przynajmniej katolikom ze strony rządu subsydiów na cele szkolne i wychowawcze; uważamy dalej za nasz obowiązek przypomnieć, że katolicy irlandzcy wykluczeni są od korzyści i honorów, jakie płyną z wykształcenia uniwersyteckiego, a to z powodu skrupułów i obaw, rodzących się z panującego dziś systemu. Domagamy się zatem dla Irlandyi takiego systemu szkolnego, któryby stawił na równi z innymi krajami obywatelami także i tych, którym sumienie nie pozwala odwiedzać istniejących zakładów.“

Dziennikarstwo irlandzkie, omawiając dwate powyższe dokumenta, donosi, że rząd polecił już wypracować nowy bil, regulujący kwestyą wyższego szkolnictwa w Irlandyi. Czy podania dzienników irlandzkich są autentycznymi, trudno nam stwierdzić, pewną jest wszakże rzeczą, o czem piszą inne także gazety angielskie, że deputowany O'Conor Don wystąpi w Izbie niższej, ażeby wywołać dyskusyę nad wspomnianymi dokumentami. Miejmy zatem nadzieję, że protestancka Anglia przynajmniej poddany swym katolickim wolność nauki, którą dzisiejszy rząd katolickiej Francji pragnie w niegodny sposób wydrzeć katolikom francuzkim i zburzyć owe przybytki prawdziwej oświaty, które tyle kosztowały ofiar i poświęceń. Nadzieję naszą opieramy na słowach, które kreśli jeden z protestanckich dzienników konserwatywnych Anglii: „Konserwatywni członkowie pa-

lamentu mało okazaliby mądrości politycznej, gdyby w przedmnie rozwiązaniu parlamentu chcieli apelować do wyborców w kraju (w Irlandyi), gdzie dotąd tak oburzające sprawiedliwość panują nadużycia.“

## POŁWYSEP BAŁKANSKI.

\* Proklamacye, jakie car wydał pod dniami 23 z. m. do Bułgarów księstwa i do Bułgarów w wschodniej Rumelii pod dniami 22 z. m. brzmią według urzędowego Dziennika Warsz., jak następują:

I. Do Bułgarów Księstwa. Bułgarowie Księstwa! Wypełniając warunek traktatu berlińskiego, rozkazałem wojskom moim, które zajmowały kraj wasz, rozpocząć jego ewakuacyę po upływie terminu, oznaczonego traktatem dla jego okupacy.

Oznajmując o tem, nie mogę nie wyrazić wam przy tej sposobności podziękowania mego, zarówno zasoredeczno przyjęcie przez was wojsk moich przy wejściu ich w granice wasze, jak i za współuczucie i życzliwość prawdziwie braterską, jakie okazałyście mi stale przez czas pozostawiania ich w kraju waszym. Walcząc sami w szeregach mojej walczącej armii i ponosząc razem z nią wszelkie uciążliwości wojny, przyzwyczailliście się poważać i kochać ją i podzielać z nią chwale dokonywanych przez nią czynów bohaterkich.

Przyjemnie mi było przekonać się z niejednokrotnych oświadczeń waszych o uczuciach przychylności i wdzięczności, jakie życie dla mnie i dla całego ludu ruskiego (?) za pomoc bezinteresowną, okazaną wam w ciężkich próbach, jakie nawiedziły was i za ofiary poniesione dla sprawy wyzwolenia waszego. Wierząc szczeroci tych uczuć, nie wątpię, że jako świadkowie wielkich wydarzeń, które dały początek samostannemu życiu waszemu, zachowacie na zawsze w sercach waszych te uczucia i przekazacie je waszemu potomstwu.

Gdy wojska moje wstąpiły na ziemię waszą, oznajmiłem wam o zamiarze moim ochronienia narodowości waszej i zabezpieczenia wam praw, należnych każdemu dobrze uorganizowanemu społeczeństwu.

Bóg pobłogosławił orężowi podniesionemu w obronie waszej słusznej sprawy i pomógł mi wykonać moje życzenie.

Mocarstwa przez uczucie słuszności nie mogły nie przyznać narodowości bułgarskiej praw obywatelstwa. Traktat berliński zatwierdził wam stanowczo te prawa i zabezpieczył samoistność waszą, dawszy przez utworzenie Ks. Bułgarskiego trwałą podstawę dla dalszego rozwoju waszej narodowości.

Otwierając przed wami nową drogę, na której śledzić was będą mocarstwa, które brały udział w sprawie odrodzenia waszego; powinniście okazać się im jako lud zdolny do życia samoistnego politycznego i dostatecznie dojrzały dla korzystania z nadanych wam, Bułgarowie Księstwa, praw.

Przez opracowanie ustawy organicznej dla zarządu księstwa dalsze podstawę waszej organizacji wewnętrznej i zastrzeżenie sobie znacznej części udziału w sprawach tego zarządu. Nie wątpię, że potraficie przejąć się zasadami, służącymi ustawie za podstawę i zastosujecie je z pożytkiem dla rozwoju waszego.

Obezwierciecie sobie kęścia, który będzie kierownikiem waszym i przedstawicielem interesów waszych wobec mocarstw. W związku i jednoci z wybrańcem waszym skierować pierwsze kroki wasze na drodze, wskazanej wam przez mocarstwa i pójściecie niezachwianie do celu, zgotowanego wam przez Opatrzność.

Witając przyszłego pierwszego księcia bułgarskiego, witam zarazem w osobie jego odrodzenie ludu bułgarskiego.

## II. Do Bułgarów Rumelii wschodniej.

Bułgarowie Rumelii wschodniej! Powziąwszy mocny zamiar przestrzegania postanowień traktatu berlińskiego i przynajmniej, że jedynie przez wykonanie tych postanowień mogą być zabezpieczone bez nowych ofiar i wstrząśnień prawa, zdobyte dla was przez oręż wasz, rozkazałem wojskom moim rozpocząć ewakuacyę prowincyi waszej po upływie terminu, wskazanego w traktacie dla jej okupacy.

Podziękuję wam za przyjaźielskie, prawdziwie braterskie usposobienie, jakie okazałyście stale wojskom moim podczas pobytu ich wśród was, oraz za uczucia przychylności i wdzięczności, jakie wyrażaliście niejednokrotnie mnie i w osobie mojej całego narodowi ruskim (?) za poniesione przez niego ofiary dla sprawy odrodzenia waszego. Nie wątpię, że przekazacie też uczucia dzieciom waszym, przez nich zaś i dalekiemu potomstwu waszemu.

Jesteście w przedmnie zaprowadzenia u was nowego ustroju obywatelskiego, jaki ma być ustanowiony na mocy warunków traktatu i na zasadzie ustawy, opracowanej przez komisją międzynarodową. Spodziewam się, że usprawiedliwie przytem oczekiwania moje i nie dacie powodu do oskarżenia was o naruszenie pokoju i spokojności tak niezbędnych zarówno dla własnej waszej pomyślności, jak i dla szczęścia braci waszych, Bułgarów Księstwa.

Zwracając się do waszej przeszłości i porównując ją z nowem położeniem, do jakiego przedziście, spoglądając możecie z ufnością w przyszłość własną. Zabezpieczeni będziecie odcią pod względem waszych praw obywatelskich. Życie, honor i mienie wasze znajdować się będą pod osłoną praw, których wykonawcami będziecie wy sami. Nadaję się wam rozległe prawa samorządu i możność rozrządzania środkami kraju podług własnego uznania waszego. Nareszcie na czele zarządu waszego stać będzie brat wasz pod względem wiary — chrześcijanin.

W ten sposób zabezpieczając się wam prawa, z których nie korzystaliście dotąd. Od was zależy będzie użyć ich dla waszego szczęścia, dla spokojnego i regularnego rozwoju waszego życia obywatelskiego. Przyszłość wasza, Bułgarowie Rumelii wsch., spoczywa teraz w rękach waszych.

Wiem, że jest między wami wielu niezadowolonych z położenia, wytworzonego dla kraju waszego przez traktat i życzących sobie przez przewrót gwałtowny osiągnąć cel, niezgodny z postanowieniami mocarstw.

Nie mogę pochwalać takiego zamiaru, ponieważ wykonanie go bez woli i zgody mocarstw jest niemożliwe i mogłoby skłonić kraj wasz do nowego klęski. Starajcie się przeciwdziałać podobnym dążnościom nielegalnym, zdolnym podciąć u samego korzenia rozpoczęte dzieło odrodzenia waszej narodowości i, zachowując spokojność, gotujcie się bez wszelkich obaw o przyszłość waszą do przyjęcia nadanych wam praw do nowego życia.

Oby dopomógł wam Bóg na drodze powołania waszego!

Sprawa żydowska, dla której Rumunia do tej chwili nie mogła uzyskać od mocarstw uznania swej niepodległości, mimo nadziei, wyrażonej przez pierwszego angielskiego ministra, nie tak prędko jeszcze, jak się zdaje, będzie załatwioną. Rząd do tej chwili nie ma najmniejszej ochoty równouprawnić żydów, gdyż lęka się, aby zgubny ich wpływ na ludność rumuńską wówczas się nie powiększył. Izba dotychczasowa popierała rząd w tych zamiarach. Wątpię należy, aby nowa Izba, do której obecnie odbywają się wybory, innego była zdania. Na zebraniu wyborców w Bu-

kareszeie proponował Costinescu, przywódca liberalnej partii, następujące rozwiązanie tej kwestyi: Prawa rumuńskie obywatela i zupełne równouprawnienie mają być przyznane wszystkim w Rumunii urodzonym żydom, którzy nigdy pod opieką zagraniczną nie stali i brali udział w losowaniu do wojska. Udział w tem losowaniu uważa Costinescu za opęty rumuńskiej narodowości. Wszyscy żydzi, którzy są rumuńskimi poddanymi, muszą do tej kategorii należeć. Reszta żydów są obcymi poddanymi i podlegają ogólnym przepisom prawnym. Jeśli tedy chcą pozyskać naturalizacyę, muszą się poddać formalnościom, przepisanim dla wszystkich innych obco-krajowców. Propozycya ta przyjęta została bardzo przychylnie przez zebranie, na którym przeszło 2000 osób było obecnych. Rząd rosyjski w tej sprawie już do pewnych represaliów się ucieka. Ponieważ rząd rumuński rozporządził, aby nie wpuszczano do kraju żydów z Rosyi, nie mających środków egzystencyi, rząd rosyjski nakazał, aby nie przepuszczano przez granicę do Rosyi żadnego obcego żyda z Rumunii. — Wybory do Izby deputowanych, wypadły na korzyść liberalnych zwolenników rządu. Gabinet liczyć może na większość trzy czwarte wszystkich członków. — Szwedzki poseł z Wiednia przybył do Bukaresztu zawiadomić o uznaniu niepodległości Rumunii przez Szwecyę. — Ks. Karól wyjeżdża ze swym bratem w głąb kraju, poczem ks. Hohenzollern powraca do Berlina.

## KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagranicza.

\* Doniesienia urzędowe. Cesarz nadał dyrektorowi sądu powiatowego w Cylchowie Maeder order orla czerwonego trzeciej klasy na pętlicy.

\* Teatr. W czwartek, dnia 22 b. m. po raz piąty Wanda, opera w 5 aktach, muzyka Dopplera.

\* Kasa pożyczkowa Przemysłowców miasta Poznania zniżyła dyskonto na 6 procent.

\* W ostatnim feletonie „I z bliska i z daleka“ pisaliśmy, że wydane tutaj w Poznaniu „Podniesienie kości św. Stanisława“ jest przedrukami z Przeglądu Pozn. z roku 1860. Księgarnia Simona zaprzecza temu w Gońcu, twierdząc, że oprócz w Przeglądzie wyszedł ów wiersz jeszcze w r. 1860 osobno (może w odbite z Przeglądu?) i że go ztamtąd za pozwoleniem autora ze zmianami przedrukowano, czyli, co na jedno wychodzi z tem, cośmy napisali, że wiersz, wydany przez księgarnię Simona jako coś nowego, jest sobie po prostu przedrukami. Mniejsza o to, — Przegląd Pozn., jako nieboszyk, nie będzie praw swych dochodził, — nie ma się o co gniewać!

\* Cech szwabski zwołuje, jak się dowiaduje Orędownik, nadzwyczajne walne zebranie członków, na którym stosownie do zawiadania magistrata z 17 lutego r. b. ma być uchwalona zmiana dotychczasowej ustawy cechowej podług przepisów Ordynacyi proceduralnej z 1869 r., na przyszły poniedziałek, dnia 26 bm. i to na godz. 3 z południa do Hotelu Saskiego. O zebraniu tem zawiadomił Zarząd cechu magistrat, który będzie reprezentowany przez radcę miejskiego p. Rumpfa.

\* Cztery posady dyrektorów przyszłego sądu ziemskiego w Poznaniu zostali już, jak donoszą tutejsze dzienniki niemieckie, obsadzone; dyrektorami mianowani zostali pp. dyrektor tutejszego sądu powiatowego Schellbach, dyrektor sądu powiatowego w Koscianie Hake, dyrektor sądu powiatowego w Ostrowie Albinus i radca sądu apelacyjnego w Kwidzynie Bogusław Müller. — Prezesem sądu tego będzie p. Gisevius, dyrektor sądu apelacyjnego w Arnshergu. Radcami sądu nadziemiańskiego mianowano oprócz wymienionych już przez nas dawniej radcę sądu apelacyjnego Mewesa i Paula z Wystrucia i radcę sądu apelacyjnego Sello w Wrocławiu.

\* Walne Zebranie poznańskich rzemieślników przysięło na posiedzeniu swém w dniu 13 b. m., oprócz znanych i zamieszczonych w tych dniach w piśmie naszym rezolucyi, dwie zmiany do projektu ustaw, wypracowanego przez komisję. I tak przyjęto do § 3 projektu poza nr. 1 dodatek w tej formie: „Kto w ciągu lat 4 po nabraniu prawomocności niniejszej ustawy zażąda przyjęcia do cechu na podstawie końcowego ustępu § 84 Ordynacyi proceduralnej z 1869 r., temu przyjęcie odmówione być nie może.“ W § 49 w 7 wierszu, w zdaniu „o prawach i obowiązkach zarządu i członków“ uchwalono skrócić wyraz „członków“.

\* Kandydaci wyższego stanu nauczycielskiego przy gimnazjum św. Maryi Magdaleny pp. dr. Tomasz Cybichowski i dr. Ryszard Wendt mianowani zostali z dniem 1 kwietnia nauczycielami etatowymi przy tymże zakładzie.

\* Dnia onegdajszego zabrała policya podczas targu na placu przy ulicy Wronieckiej pewnemu zamieszkiwemu rybakowi 34 węgorze, ponieważ nie mógł się wykazać, że pochodzi on z wód zamkniętych. Węgorze to wrócono mu jednak niebawem, gdyż na odnośne zapytanie telegraficzne u miejscowej władzy nadeszła odpowiedź, że połów ich odbył się według przepisów prawa.

\* Woda Warty płynnie dotąd przeszła na pół stopy wysoko przez tamę Berdychowska, tak iż w miejscu tem ustała komunikacya i wozy przejeżdżają inną drogą; pieńskich przewożą czolna.

\* Zgubiono w tych dniach trzy portmonetki, jedną z 9 m., drugą z 12 m. i 70 fen., trzecią z 9 m., dalej na Połwiejskiej ulicy papierową 50markówkę, na Długiej ul. 2 srebrne żyłeczki z lit. O. S. i A. G. Przedmioty te znajdują się w aserwacyi policyjnej. — Znalaziono 2 markówki po 20 m. w szynkowni Mednera na Jerczack; złoty klucz od zegarka w formie podkowy i zegarek damski.

\* Na dworcu kluczborsko-poznańskim kolei przyzrymano onegdaj przy kasie inlasywą markówkę, za którą chciał kupić bilet jakiś zamieszkiwy uczeń rzemieślnicy. Falsyfikat ten ludzkie ma podobieństwo do prawdziwych markówek i wybity jest z jakiegoś białej masy, dobrze imitującej srebro.

\* Na wczorajszym jarmark w Koscianie wyjechało ztąd 30 handlarzy; na jarmark w Obornikach, który także wczoraj się odbył, udało się około 80 tutejszych kupców i handlarzy.

\* W Ostrowie odebrał sobie w dniu 17 bm. rano o godzinie 7 życie balbierz S., przeciawszy sobie gardło brzytwą.

\* Nowo zbudowany folwark, należący do dóbr Kruszerowski, nazwany został na życzenie właściciela „Niederhoff“.

\* Bank kredytowy Dominirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu Nabył w tych dniach, jak donosi Pielgrzym, na subhascie dwa majątki: Brzezno pod Świeciem za 300,000 m., Zmijewo pod Brodnicą za 268 tysięcy marek.